

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE



Prof. dr hab. n. med. Jolanta Rabe-Jabłońska

W dniu 19 maja 2014 r. odeszła od nas Pani Profesor Jolanta Rabe-Jabłońska. To ogromna i niepowetowana strata dla naszego środowiska.

Profesor Rabe-Jabłońska ukończyła studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Łodzi. Już podczas studiów medycznych interesowała się psychiatrią, co zaowocowało pracami w Studenckim Psychiatrycznym Kole Naukowym. Interesowała się zarówno psychiatrią dorosłych, jak i psychiatrią dzieci i młodzieży; przez pewien czas wydawało się, że poświęci się właśnie tej ostatniej. W końcu została ekspertem w zakresie obydwu. Była też certyfikowanym psychoterapeutą.

Jej zainteresowania naukowe były szerokie, ale głównie skupiły się na problematyce zaburzeń afektywnych, w tym zaburzeń lękowych w różnych grupach wiekowych. Zainteresowanie psychiatrią młodzieży sprawiło zapewne, że wiele uwagi poświęcała zaburzeniom odżywiania się, co szczególnie zasługuje na uznanie wobec faktu, jak niewielu lekarzy zajmuje się tą trudną problematyką. Podobnie trudną tematyką była kwestia uwarunkowań zaburzeń funkcji seksualnych, którą się zajmowała, wiążąc z powodzeniem swoją wiedzę psychiatry zorientowanego biologicznie z doświadczeniem psychoterapeuty.

Osobny rozdział w Jej naukowej karierze to problematyka tzw. stanów prepsychotycznych oraz wczesnej interwencji w psychozach. W krótkim czasie stała się niekwestionowanym autorytetem w tym zakresie. Opracowała i wdrożyła program dla wczesnej diagnozy psychoz, wraz z zespołem gromadziła materiał będący podstawą dla bazy danych, co ma unikalny charakter, zważywszy na fakt, jak trudno jest zebrać

grupę chorych, która jeszcze nie ma postawionego rozpoznania, ale która może je w przyszłości otrzymać.

Szczególnie cenna i obszerna była Jej wiedza z zakresu psychofarmakoterapii. Miała dar przystępnego wyjaśniania skomplikowanych zależności farmakologicznych, a wraz z ogromnym doświadczeniem praktycznym wiedza ta pozwalała zrozumieć, jak ważna jest ostrożna, oparta na faktach umiejętność wyboru odpowiednich strategii terapeutycznych.

Rozwój naukowy prof. Rabe-Jabłońskiej to wzorowy przykład zasłużonej kariery: praca w kole studenckim, doktorat w 1980 roku (temat pracy doktorskiej: „Analiza uwarunkowań rozwoju nałogu alkoholowego u mężczyzn w wieku 18–21 lat”; promotor: prof. Z. Rydzyński), habilitacja w 1991 roku (temat rozprawy habilitacyjnej: „Etiopatogeneza, symptomatologia i przebieg zaburzeń depresyjnych u dzieci i młodzieży”). Tytuł profesora otrzymała z rąk prezydenta RP w 2000 r. Poszczególne szczeble kariery zaplanowane, poukładane – jak zwykle u Joli.

Dorobek naukowy Profesor Rabe-Jabłońskiej jest imponujący. Opublikowała 372 prace badawcze, w tym wiele w czasopismach zagranicznych o wysokim wskaźniku wpływu. Wiele Jej prac to rozdziały w podręcznikach i książkach. Najbardziej utkwiła mi w pamięci nasza współpraca przy redagowaniu podręcznika psychiatrii dla studentów medycyny. Nie tylko podjęła się opieki naukowej nad całym szeregiem zagadnień, które nie należały do Jej ulubionych, ale tempo i jakość Jej pracy sprawiły, że podręcznik ten uzyskał taką właśnie postać i ukazał się dokładnie w zaplanowanym terminie. To przede wszystkim Jej zasługa.

Profesor Rabe-Jabłońska wychowała wielu wspaniałych naukowców i lekarzy. Była promotorem 28 doktoratów oraz opiekunem dwóch przewodów habilitacyjnych. Recenzowała wiele prac doktorskich i habilitacyjnych. Była też aktywna w pracy redakcyjnej i edytorskiej. Objęła stanowisko redaktor naczelnej kwartalnika „Psychiatria i Psychologia Kliniczna”. W wielu czasopismach naukowych z zakresu psychiatrii była członkiem rad naukowych. Jako niekwestionowany lider w regionie, przez wiele lat pełniła funkcję konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii dla województwa łódzkiego, a wcześniej konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży.

Była uznanym ekspertem na arenie międzynarodowej i krajowej. Została członkiem European Board of Eating Disorders oraz European Psychiatric Association. Od lat należała do Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, była wieloletnią przewodniczącą Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Od lat przewodniczyła komisji egzaminacyjnej dla egzaminów specjalistycznych z zakresu psychiatrii, które odbywały się w Klinice w Łodzi. Była członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa ds. Narkomanii. Za swoje zasługi odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

Jak większość z nas, którzy się z Nią stykali, podziwiałem Ją. Za Jej wiedzę, doświadczenie i pasję zawodową, a jednocześnie za Jej olbrzymią pracowitość i niezwykle skromność. Gdy patrzę na panoszący się ostatnio w naszym środowisku brak szacunku dla innych i rozpychanie się łókciami, Jola była przykładem lekarza, naukowca i nauczyciela, od którego wszyscy powinni się uczyć. Bardzo trudno jest pisać o Niej w czasie przeszłym, tak jak trudno jest wyobrazić sobie, że już z Nią nie będziemy współpracować.

Jola żyła 63 lata, ale patrząc na to, czego dokonała, czas ten powinien liczyć się przynajmniej podwójnie. Jej wkład w rozwój psychiatrii w Polsce jest nie do przecenienia. Wiąże się to głównie z Jej zainteresowaniami zawodowymi: była przede wszystkim świetnym lekarzem dla pacjentów, rozumiejącym i współczującym, a jednocześnie potrafiącym przekonać do swych racji nawet najbardziej zaciętych oponentów. Wielokrotnie dyskutowaliśmy na temat diagnostyki i terapii poszczególnych pacjentów. Pamiętam, jak wnikliwie potrafiła ocenić ogół informacji o chorym i wyciągnąć z nich bardzo praktyczne wnioski.

Kluczowy był fakt, że przez całe swoje zawodowe życie była zawsze blisko pacjentów, żyła ich problemami i poświęcała wiele wysiłku na ich rozwiązywanie. A była w tym wyjątkowo dobra. Jej doświadczenie i wiedza, połączone z czymś, co u lekarzy nazywa się intuicją kliniczną, pozwalały na rozwiązywanie diagnostycznych i terapeutycznych problemów w niezwykle trudnych, skomplikowanych przypadkach. Tą wiedzą i doświadczeniem chętnie dzieliła się z innymi. Nie zliczę konferencji naukowych, zjazdów czy spotkań, w których brała czynny udział, zawsze z uwagą słuchana przez uczestników tych naukowych zebrań. Szczególnie dobrze wspominam Jej spotkania warsztatowe, podczas których z powodzeniem łączyła zalety naukowca i dydaktyka z umiejętnościami doświadczonego lekarza praktyka. Takie spotkania były chyba najwyżej oceniane przez ich uczestników.

Nasza współpraca zaczęła się ponad 20 lat temu i bardzo szybko przekonałem się, że jest to prawdziwe wyzwanie. A stało się tak za sprawą Jej anegdotycznej wręcz pracowitości. Wystarczyło ustalić temat i zakres wspólnego przedsięwzięcia, a było pewne, że za kilka tygodni ta część pracy, którą Jola wzięła na siebie, zostanie wykonana. Było to z jednej strony godne podziwu, a z drugiej – stanowiło nie lada doping, gdyż zmuszało nie tylko do pilnowania terminów, ale wręcz do ich przyspieszania! Wielokrotnie zastanawiałem się, jak Ona to robi. Nie czekałem długo na wyjaśnienie. Na jednej z konferencji naukowych, w czasie wolnym od zajęć, zastałem Jolę pracującą nad dwoma innymi konferencjami, które miały się odbyć w dość odległej przyszłości. Pytana, dlaczego tak wyprzedza terminy, odpowiadała, że nie lubi zaległości! To jest znamienne: Jola i zaległości?

Miała dar szybkiego przyswajania wiedzy. To, co zwykle zajmowało mi kilka tygodni, Jola potrafiła opanować w parę dni. Podziwialiśmy Ją za umiejętność szybkiego czytania. Pamiętam raz nasz wspólny transatlantycki lot na jakąś konferencję; wsiadła do samolotu z pokaźnym tomiszczem pod pachą, a przed lądowaniem żałowała, że nie wzięła czegoś jeszcze do czytania, gdyż tę książkę już skończyła. Zresztą bardzo lubiła książki, była zawsze na bieżąco z nowościami literatury światowej, czym nieraz zawstydziała otoczenie. Ale to nigdy nie było Jej zamiarem. Nie znam innej osoby o tak wysokim i niekwestionowanym autorytecie w naszym środowisku, która byłaby jednocześnie tak skromna i pozbawiona jakichkolwiek skłonności w kierunku – tak popularnej obecnie – autopromocji.

Ta Jej skromność, pracowitość i brak potrzeby podkreślania swojej wartości sprawiły, że nigdy nie zabiegała o funkcje i zaszczyty. Mimo niekwestionowanej pozycji jednego z najważniejszych psychiatrów w Polsce, rzadko dawała się namówić na pełnienie funkcji w jakiejś organizacji czy objęcie jakiegoś stanowiska. Zawodowo czuła

się spełniona jako kierownik I Katedry Psychiatrii oraz Kliniki Zaburzeń Afektywnych i Psychotycznych. Przez lata była przewodniczącą Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, ale ostatnio zrezygnowała z tej funkcji. Odrzuciła też propozycję kandydowania do Zarządu Głównego PTP, choć z pewnością miała ogromne szanse na wybór, biorąc pod uwagę Jej popularność w środowisku. Jola zdawała się hołdować zasadzie, że to czyny, a nie stanowiska czy przywileje, decydują o roli człowieka. I całym swoim życiem udawniała, że ma rację.

Jej odejście to dla nas olbrzymia strata. Łączymy się w bólu z Jej bliskimi i współpracownikami, a pamięć o Niej zachowamy na długo.

Marek Jarema